

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	1.45
ZAGRANICĄ	2.00

CENA OGOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.
za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.
zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
Ogłoszenia drobne 5 groszy za wiersz
Ogłoszenia za tydzień 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr., czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Trzynasty Rok... Epizod walki dwóch światów

W dniu 4 stycznia 1932 roku minęło lat dwanaście od chwili ukazania się pierwszego numeru naszej „Pracy”, czyli wkroczyliśmy już w trzynasty rok istnienia Wydawnictwa.

W życiu prasy robotniczej jest to — przyznać to muszą wszyscy: swoi i obcy, i przyjaciele i wrogowie — fakt niebywale doniosły. Ta rocznica istnienia polskiej, robotniczej gazety w mieście polskiego proletariatu — to zjawisko jakże dodatnie, wymowne. Dwanaście lat wysiłków, pracy poznamy — przed nami nowe zadania, nowe cele.

Jeden z najbliższych numerów „Pracy” postaramy się poświęcić obszerniej tej rocznicy, jakoteż historii pisma, pierwszego poważnego w Wolnej Polsce na łódzkim gruncie dziennika — później tygodnika robotniczego. Dziś nie można pominąć danych najbardziej zasadniczych:

„Praca” powstała w 1920 r. w najcięższych momentach, kiedy to naród polski zwyciężeniem przetrzymaniem wielkiej wojny — zmuszony był rozpocząć krwawą i ofiarną obronę zagrożonych przez „kochanych” sąsiadów granic. „Praca” powstała i ostała się burzy bolszewickiej, ostała się najrozmaitszym wrażliwym zakusom. I trwa. Dwanaście lat na posterunku trwa.

Wprawdzie postępujące ubożenie klasy pracującej zmusiło Wydawnictwo nasze do zamiany dziennika na tygodnik w r. 1923, w niczem to jednak nie osłabiło moralnego znaczenia tej placówki prasowej polskiego robotnika i pracownika umysłowego w Łodzi.

Fatalny stan czytelniczości wśród robotników (pozostałość po zaborcach) jak również ubożenie proletariatu — oto dwa największe wrogowie prasy robotniczej.

„Praca” naprzeciw nim szła i idzie zwycięsko i w rozwoju życia politycznego i zawodowego klasy pracującej w Łodzi właściwą i zasłużoną odegrała rolę.

Trzynasty rok istnienia rozpoczynamy w wyjątkowo ciężkich dla proletariatu chwilach. Tak, jak i dotychczas, i w przyszłości zawsze będziemy się starać, by „Praca” była trybuną wszelkiej niedoli robotniczej i orędowniczką praw i postulatów polskiej klasy pracującej. — Zespolony silnie z narodowym obozem pracy tygodnik nasz stać będzie i nadal na straży interesów Polaka — proletariusza w polskiej stolicy pracy.

J. W.

Zadamy ubezpieczenia na starość

Tak zwany proces brzeski dobiega końca. Jeszcze dni parę, a będzie ogłoszony wyrok w pierwszej instancji. Jest niewątpliwe, że nie będzie to ostatni akt procesu, niezadowolona z wyroku ta czy inna strona — oskarżeni czy prokuratorzy — odwołają się do sądu apelacyjnego, a prawdopodobnie jest błądą próby obalić wyrok i w kasacji.

Spór ten, spór pomiędzy dwoma stronami w Polsce, pomiędzy Polską wczorajszą, a Polską dzisiejszą musi być rozstrzygnięty zasadniczo i ostatecznie. Musi niezależne sądownictwo polskie rzucić swe ważne słowo na szalę losów.

Jest wielu, bardzo wielu ludzi w Polsce jak w obozie rządowym, tak i w obozie przeciwników, którzy twierdzą, że proces ten był niepotrzebny, że należałoby go zanulować, załagodzić, zamazać.

Jest to zdaniem naszym sąd mylny. A wypływa on z tej typowej polskiej cechy niechęci do poruszania spraw drażliwych, przykrych, bolesnych. A jednakże należy sprawy tego rodzaju wyprowadzać na światło dzienne i po dniu rozpatrywać, analizować i opinować. Nie zmienia się to, co nabrzmiało w Polsce dzięki tylko temu, że się je pokryje czy przysłoni.

Proces ten, to jeden z przykrych epizodów walki dwóch światów — świata z przed 26 roku i świata po tym roku.

I nie chodzi w tem zmaganiu się, kto ma tu stuprocentową rację. Niewątpliwie i w obozie rządowym popełniono szereg błędów. A jednym z tych błędów był może

sam Brześć, który wypłynął z tego powodu, że rząd przeocenił siły opozycji.

Zbyt wysoko ceniono siły Centrolewu i endecji, i zastosowano odpowiednio ku temu siły i sankcje.

Nie chodzi więc w tym procesie o to, czy ten lub ów ze zdolnych czy sprytnych adwokatów wykaże błąd czy niedołęstwo tego czy innego przedstawiciela administracji; chodzi zaś o to, by wykazać, czy w Polsce wolno działać takimi środkami, jakimi działali leaderzy Centrolewu. Czy wolno lżyć w Polsce przedstawiciela najwyższej władzy, czy wolno wzywać do nieposłuszeństwa władzy, czy wolno wreszcie przygotowywać wystąpienie, któreby spowodowało na Polskę zamęt i anarchję.

Jak już zaznaczyliśmy, proces brzeski jest tylko jednym z epizodów zasadniczej walki dwóch światopoglądów w Polsce.

Walka ta jest prowadzona od kilku lat w warunkach wyjątkowych.

Z jednej strony zupełnie nieodpowiedzialne za nic czynniki opozycji jak zprawa, tak i zlewa wykorzystują każdą trudność obecnego rządu dla swej roboty, z drugiej strony obóz rządowy za pomocą konsekwentnych i celowych posunięć faktami udawadnia swoje racje.

Jesteśmy przekonani, że chociaż ta walka na dwa fronty wyczerpuje siły obozu rządowego, to jednakże jest ona konieczna i wyrabia coraz to nowe zastępy ludzi, którzy już nie z powodu jakiegoś sentymentu, lecz z głębokiego przekonania powiększają szeregi tych,

którzy dążą do przebudowania Polski na nowych zasadach.

I mogą być znów w tym procesie długim, a skomplikowanym nawet błędne posunięcia, mogą się znaleźć w tym obozie ludzie, którzy nie dorosli do piętrzących się trudności, ale zasadniczy kierunek nabiera na sile i uzasadnieniu i wznosi się gmach nowej Polski coraz pewniejszy.

Jak proces brzeski, tak i szereg innych posunięć wykaże dosadnie, że jest wolą ogromnej większości społeczeństwa polskiego iść po drodze budowy nowej Polski, gdzie warcholstwo poszczególnych grup, broniących swych własnych interesów, musi się skończyć.

I nie pomogą tu piękne hasła i piękne słowa.

Piękne hasła mają swoją rację, gdy doprowadzają do zamierzonych rezultatów. I gdyby stosowanie tych hasel miało doprowadzić Polskę do słabości i upadku, należałoby je bez żalu odrzucić.

Wszakże i w Polsce przedrozbiorowej ludzie gubiący Polskę walczyli za pomocą pięknych hasel. Ale były one pustymi dźwiękami, a kraj pogrążył się w odmęt chaosu i słabości.

Historja porażki drugi powtórzyć się nie może.

Dość było jednego, a tak długiego i bolesnego doświadczenia. I dlatego jesteśmy głęboko przekonani, że proces brzeski, jako zewnętrzny objaw głębokiej walki dwóch obozów w Polsce, zakończy się zwycięstwem zdrowej myśli państwowotwórczej.

OO

Przed konferencją rozbrojeniową Zmniejszenie zbrojeń - drogą do pokoju

Traktat wersalski nałożył na Niemcy i sprzymierzone z nimi państwa szereg szczegółowych postanowień, które poważnie ograniczają ich zbrojenia, a to w celu umożliwienia przygotowania ogólnego ograniczenia zbrojeń. Równocześnie w pakcie Ligi Narodów uznano, że utrzymanie pokoju wymaga ogólnego zmniejszenia zbrojeń do minimum, godzącego się z bezpieczeństwem państw oraz wypełnieniem zobowiązań międzynarodowych, nakładanych przez „wspólną akcję”. Głównym zadaniem Ligi Narodów miało być przygotowanie planu zmniejszenia zbrojeń, z uwzględnieniem położenia geograficznego i szczególnych warunków każdego państwa.

Warunki rozbrojenia ogólnego

Pierwszym warunkiem ogólnego rozbrojenia było ograniczenie zbrojeń państw zwyciężonych w wojnie światowej, co chroniło przed odwetem z ich strony. Drugim warunkiem zmniejszenia zbrojeń miał być

obowiązek „wspólnej akcji”, czyli niesienie pomocy państwu napadniętemu, do wystąpienia zbrojnego przeciwko napastnikowi łącznie.

O ile pierwszy warunek można uważać w pewnym stopniu za urzeczywistniony, chociaż wielokrotnie stwierdzono naruszenia i uchylenia ze strony Niemiec w sprawie zbrojeń — o tyle organizacja wzajemnej pomocy w razie napadu jest dotąd zupełnie nierealna. Po paru nieudanych próbach (ostatnio w t. zw. protokole genewskim, 1924) nastąpiła przerwa w pracach nad urzeczywistnieniem obowiązku „wspólnej akcji”. Liga Narodów nie rozporządza międzynarodową siłą zbrojną. Państwo napadnięte pozostawia ich losowi.

Konferencja w lutym 1932

Po długich pracach ułożyła komisja przygotowawcza projekt konwencji o ograniczeniu zbrojeń, który ma stać się przedmiotem rozważań i decyzji konferencji rozbrojeniowej. Poraz pierwszy ma ogół

państw przyjąć na siebie dobrowolnie szereg zobowiązań, ograniczających ich dotychczasową pełną swobodę w organizacji sił zbrojnych, a nie tylko składać wniosłe deklaracje. Projekt konwencji, utrzymany w ramach ogólnych, ma na celu głównie ograniczenie wydatków wojskowych i wprowadzenie nadzoru nad wszystkimi zbrojeniami oraz zakaz zbrojeń zmierzających ku szczególnie okrutnemu prowadzeniu wojny.

Stanowiska państw

Na wszystkich działa groza wojny światowej i obawa przed nową katastrofą. Wszystkie państwa — z wyjątkiem rozbrojonych Niemiec — rozważają możliwość ograniczenia zbrojeń pod wpływem kryzysu ekonomicznego. Zachodzą jednak poważne różnice w stanowisku — poszczególnych państw.

Niemcy nie mówią o pokoju. Dążą do zmiany układu sił na korzyść swoją, przez (Daisy ciąg str. 2-ga)

Projekt Jednolitego Polskiego Prawa Matrzeńskiego

II.

Nawiązując do poprzedniego naszego artykułu w tej materii, dajemy dzisiaj streszczenie projektu Komisji Kodyfikacyjnej, oraz jego główne cechy charakterystyczne jako prawa nawskroś oryginalnego, polskiego. Projekt ten, krótki, zwięzły i nader przejrzysty, bez niepotrzebnego balastu wywodów teoretycznych, tak charakterystycznych dla ustawodawstw epoki minionej, liczy wszystkiego 107 artykułów, podzielonych na IX rozdziałów, które traktują kolejno o następujących sprawach:

1) Zaręczyny; 2) Prawna izdolność do zawarcia małżeństwa; 3) Przeszkody małżeńskie; 4) Czynności przedwstępne do małżeństwa; 5) Ślub; 6) Obowiązki wynikające z małżeństwa; 7) Unieważnienie; 8) Rozłączenie i rozwód; — 9) Jurysdykcja i postępowanie.

ZARĘCZINY powstają przez wyraźne wzajemne przyrzeczenie małżeństwa, wymienione między osobami, zdolnymi do wstąpienia w związek małżeński. Z tytułu zaręczyn nie można skarżyć o zawarcie małżeństwa, a zastrzeżenie kary umownej na przypadek odstąpienia od zaręczyn jest nieważne. Kto atoli bez słuszych powodów od zaręczyn odstępuje, odpowiada wobec drugiej strony za straty, spowodowane przygotowaniem do małżeństwa, oraz obowiązany jest wobec porzuconego do zadośćuczynienia z powodu krzywdy moralnej. Jeżeli narzeczony, z którym niewiasta zaszła w ciążę, umarł lub bez powodów od zaręczyn odstąpił, natenczas narzeczona może żądać przyznania jej od narzeczonego lub jego spadkobierców praw majątkowych narówni z żoną, rozłączoną z winy męża.

Przepis powyższy, nawskroś nowoczesny, jest wyrazem sprawiedliwej tendencji udzielenia pełnej ochrony prawnej niezamężnej matce i jej dziecku.

ZDOLNOŚĆ PRAWNA do zawarcia małżeństwa rozpoczyna się u mężczyzny z ukończonym 17 rokiem życia.

Przeszkody do zawarcia małżeństwa są wyliczone w ustawie wyczerpująco (nie dopuszczając zatem jakiegokolwiek, zacieśniającej lub rozszerzającej interpretacji), a wynikają z węzłów pokrewieństwa lub powinowactwa. Przepisy tej kategorii odpowiadają naogół przeświadczeniu prawnemu drzemięcemu w każdym dorosłym, cywili zwanym członku społeczeństwa.

Nowością jest zakaz zawarcia małżeństwa między osobami, z których przynajmniej jedna jest dotknięta otwartą gruźlicą, chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym, albo narkomanją.

Ten ostatni zakaz ma doniosłe znaczenie eugeniczne i jest wynikiem ostatnich postulatów nauki w tej dziedzinie.

Przepisy traktujące o czynnościach przedwstępnych do małżeństwa są zupełnie nowe, dotychczas nieznanne. Dowiadujemy się z nich, że narzeczeni obowiązani są przedstawić właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego dowody swej prawnej zdolności, oraz oświadczenia, że nie wiedzą o istnieniu prawnych przeszkód do zawarcia tego małżeństwa. Przepis ten zastępuje t. zw. zapowiedzi, które dotychczas są prawnym warunkiem ważnego małżeństwa. „Zapowiedzi” zostały zresztą utrzymane w projekcie dla osób, nie mających w Polsce zamieszkania, względnie dla osób co do których urzędnik stanu cywilnego ma wątpliwości, czy złożone przez nich dowody są wystarczające.

ŚLUB. Po dopełnieniu czynności przedwstępnych przed właściwym urzędnikiem stanu cywilnego, narzeczeni mogą

zawrzeć ślub, składając publicznie przed urzędnikiem stanu cywilnego, albo przed duszpasterzem zgodne oświadczenie w przytomności dwóch świadków, że zawierają dozonny związek małżeński. Ślub zatem może być zawarty przed którymkolwiek urzędnikiem cywilnym Rzeczypospolitej, albo przed duszpasterzem uznanego w Polsce wyznania, do którego należy jeden z narzeczonych. Ślub przed duszpasterzem może atoli być zawarty jedynie po uprzednim złożeniu mu oryginału zaświadczenia braku przeszkód, wydanego przez właściwego urzędnika stanu cywilnego, dokonany zaś ślub musi być przedłożony urzędnikowi stanu cywilnego, celem sporządzenia aktu małżeńskiego.

W rozdziale o „obowiązku, wynikających z małżeństwa” rzuca się w oczy przepis, według którego każdy z małżonków obowiązany jest wedle możności przyczynić się do utrzymania rodziny. Małżonkowie odpowiadają solidarnie za zobowiązania, zaciągnięte przez każdego z nich na gospodarstwo i na wychowanie dzieci. Żona przybiera nazwisko męża, lecz w akcie małżeństwa może oświadczyć, że zachowuje swoje nazwisko rodowe. Wówczas prowadzi oba nazwiska.

Unieważnienie małżeństwa może nastąpić na wniosek prokuratora, lub każdego z małżonków z przyczyn w ustawie wymienionych. Dzieci unieważnionego małżeństwa mają prawa dzieci ślubnych.

ROZŁĄCZENIE I ROZWÓD. Małżonkowie w wieku powyżej 25 lat, nie mający wspólnego potomstwa, mogą po trzyletnim trwaniu małżeństwa, za obopólną zgodą, żądać od sądu separacji bez podania powodów. Sąd orzeka wówczas tymczasowe rozłączenie na jeden rok, a na ponowny wniosek stron po upływie tego

terminu, małżeństwo zostaje rozłączone na czas nieograniczony. W razie winy jednego z małżonków (którą projekt precyzuje w 15 punktach) sąd wyrzeczy rozłączenie na skutek skargi drugiego małżonka. Sąd musi atoli stwierdzić „trwały rozkład pożycia małżonków”. Interesy dzieci są w tym wypadku w pełni zabezpieczone. Małżonek rozłączony nie może za życia dotychczasowego współmałżonka wstępować w nowy związek małżeński. Po upływie trzech lat od uznania małżeństwa za „rozłączone”, sąd na żądanie jednego z małżonków orzeknie zamianę rozłączenia na rozwód przez co małżeństwo ustaje, a rozwiedzeni małżonkowie mogą zawrzeć nowe małżeństwo.

JURYSDYKCJA w sprawach małżeńskich należy do sądów powszechnych. — Posiedzenia sądowe w sprawach rozwodowych odbywają się w zasadzie przy drzwiach zamkniętych.

Na zakończenie chcemy stwierdzić że daleka jeszcze dzieli nas droga, zanim omawiany projekt przyoblecze się w szaty obowiązującej ustawy. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej złożony został Ministerstwu Sprawiedliwości, które ze swej strony — po przedyskutowaniu i dokonaniu ewentualnych przeróbek — przedkłada swój projekt Radzie Ministrów. Ta ostatnia, po zatwierdzeniu i uchwaleniu projektu, przedkłada go całemu ustawodawczemu, które w odnośnych komisjach przeprowadzają gruntowną i szczegółową dyskusję, poczem elaborata komisji parlamentarnych stają się przedmiotem obrad plenum Sejmu i Senatu i w razie ich uchwalenia, zostają ogłoszone w Dzienniku Ustaw. Ten proces ustawodawczy musi trwać conajmniej dwa lata.

oo

POLITYKA PRZYSZŁOŚCI

W ciągu 12 godzin ostatnio rozważano w sejmie sprawy podatkowe. Było to ostatnie „pensum” prac, zapowiedzianych przez rząd z chwilą zwołania Sejmu na 1 października. Obecnie, po przepracowaniu całości programu, wytyczonego przedłożeniami rządowymi — utworzona jest droga do obrad komisyjnych nad budżetem przyszłorocznym. Jeśli ten budżet miał być realny, konkretny, uzgodniony z warunkami rzeczywistości — musiano uprzednio pouchwalać szereg przedłożeń, ściśle związanych z następstwami światowego kryzysu gospodarczego. Przywidująca polityka rządowa musiała się liczyć przedewszystkiem z wykonalnością pocyjli budżetowych; byłoby wręcz lekkomyślnością nie zapewnić sobie zgóry źródeł dochodowych nie rozłożonych z możliwie największą — w danych warunkach kryzysowych — sprawiedliwością ciężarów na szereg środowisk społecznych, byle tylko nie dopuścić w przyszłości do przykrych niespodzianek i przymusowych zarządzeń.

Bezspornie! Obciążenie społeczeństwa nowymi świadczeniami podatkowymi nie jest czynnością ani przyjemną ani popularną. Ale jeśli spojrzymy na te wszystkie środki represyjne, jakie spotykamy zagranicą, jakie się tam z całą bezwzględnością i niemal srogością stosuje — że choćby wskazać na „notverordnungen” rządu Brueninga — uznamy, że czasy obecne nie są tego rodzaju, by rządy mogły sobie pozwalać na sprawianie swym spo-

łeczeństwom przyjemnych niespodzianek lub ulegać gonitwie za popularnością. — Wręcz przeciwnie! Tam właśnie, gdzie gonitwa za popularnością — jak np. w rządach Labour Party w Anglii — była wytyczną rządu, tam srodcze się to pomściło właśnie na masach, na ogóle ludności na jej stanie posiadania i dobru materialnem.

To też zasadnicza linja polityki, stosowana, od długiego czasu z całą świadomością i odpowiedzialnością przez nasz rząd, była zupełnie inna. Polegała ona na uprzedzaniu i zapobieganiu, bez względu na popularność i z tą odwagą czynu i decyzji, jaka cechuje obóz, wychowany w duchu ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Już z wiosną b.r. dokonano szeregu restrukcyj budżetowych, — co uchroniło nasz organizm państwowy przed temi wstrząsami, jakie gdzieindziej w ciągu lata nastąpiły, co zresztą zapobiegło narastaniu tych olbrzymich deficytów w budżetach państwowych, jakie zagranicą sięgnęły zawrotnych cyfr. I tak samo w ciągu lata i jesieni trzeba było pomyśleć o zapewnieniu dla przyszłego budżetu rąkich pozycji dochodowych — przy równoczesnej polityce oszczędnościowej w wydatkach — aby przyszły budżet był naprawdę realnym.

Oczywiście podatki odgrywają w tej metodzie zapobiegawczej, zastosowanej przez rząd, poważną rolę. Można politykę oszczędnościową stosować tylko do pewnych granic, tych, którym kres kładzie

względ na bezpieczeństwo państwa i jego kulturalne potrzeby. Dalej w tym kierunku iść niepodobna, nie chcąc narażać egzystencji państwa i jego kulturalnych potrzeb. Polityka oszczędnościowa jest zatem ograniczona, a nadmierne stosowana staje się groźną. Pozostaje więc: konieczność wynalezienia nowych pozycji dochodowych, zaapelowania do społeczeństwa o maximum świadczeń na okres prze-

Rząd szedł w tym kierunku. Zarządał od społeczeństwa dalszych świadczeń — zwłaszcza w dziedzinie podatkowej — wychodząc ze słusznego założenia, że jest to niechronny mus, jeśli nie mają się u nas wydarzyć te same katastrofalne skutki jakie zagranicą tego roku zwichnęły równowagę budżetową wielu państw, podcięły najmocniejsze waluty, spauperyzowały liczne rzesze obywatelskie, unieruchomiły wkłady oszczędnościowe i t. d. Czasy które przeżywamy, są stanem wojennym, są wojną gospodarczą w całej jej rozpiętości, bezwzględności i srogości. A wojna wymaga ofiar, nie można na wojnie zwyciężać bez ofiar. I jak zmagają bitewnych nie można rostrzygać bez ofiary krwi — tak zmagają gospodarczych nie można zwycięsko przeżyć bez ofiar mienia, bez złożenia na ołtarzu sprawy publicznej zwiększonych świadczeń materialnych.

Ci, którzy ludzą społeczeństwo, że Polska zdołałaby oprzeć się naporowi światowej fall kryzysowej, zachować równowagę budżetową i niezachwianą walutę — bez sięgnięcia do większych świadczeń z kieszeni podatników — popełniają szabierstwo demagogiczne. Prózne „lekarstwa” wysuwane przez „znachorów” opozycyjnych — są tylko narkotykami, a ich stosowanie miałoby też skutki narkotyków: uśmierzałoby na krótką chwilę ból, ale oziadałoby na organizm trująco... Zdrowy instynkt społeczeństwa broni się przed takimi „lekkami” i przed takimi „lekarzami”. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę że konieczność zwiększenia świadczeń podatkowych jest jedną z niezbędnych przesłanek przetrwania kryzysu, a droga, na jaką wstąpił już od wiosny rząd, jak ochroniła przez cały rok 1931 nawet naszą państwową od wstrząsów, tak też ochroni ją i na przyszłość. Warunkiem tego był zrównoważony, realny budżet przyszły. A realnym stać się mógł tylko przez sięgnięcie do nowych źródeł dochodowych.

Ten właśnie trudny i bolesny — zabieg został dokonany w interesie przedewszystkiem społeczeństwa i jego najbliższej przyszłości.

oo

Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R. - Lewicy

W dniu 8-go stycznia 1932 r. o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 91, odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R. - Lewicy na które obowiązani są przybyć członkowie Zarządu Okręgowego, przedstawiciele Dzielnic i Kół.

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Dźwiękowy Kino-Zeatr

„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.25 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W sob. i niedziela i święta o 2 p. p. Ostatni o god. 10 wiecz.

Dziś i dni następnych!

Film wielkiej miłości reżyserji ERNESTA LUBITSCHA p. t.

„MONTE CARLO”

W rolach głównych

Janette Mac Donald i Jack Buchanan

W rolach głównych

Nad program

WESOŁA KOMEDJA i aktualności filmowe

Nad program: